

## Festiwal płynnej nowoczesności

**Przełożyła Kamila Szymańska**

Ostrawa powstała jako miasto, którego istotą okazało się budowanie wielkiego, dąłoby się też powiedzieć, twardego przemysłu. Jeżeli chcielibyśmy zastosować tu terminy używane przez polskiego filozofa Zygmunta Baumana, rozróżniającego pojęcia stałej i płynnej nowoczesności, Ostrawa byłaby wynikiem nowoczesności stałej. Kapitał przyciągnął tu robotników, ci zaś przyciągali kapitał.

Współczesne życie muzyczne Ostrawy jest niezwykle bogate i nie ogranicza się tylko do Konserwatorium Janáčka, Filharmonii Janáčka czy tutejszej sceny operowej działającej w Teatrze Antonína Dvořáka. W istniejących tu klubach grane są wszelkie możliwe gatunki muzyki popularnej, pojawiają się również przedsięwzięcia związane z muzyką alternatywną, jednak w tej dziedzinie nie powstało nic tak wyjątkowego, jak na polu tak zwanej muzyki poważnej. Przedstawicielem tego nowego fenomenu, przekraczającego granice samej Ostrawy, są Ostrawskie Dni Muzyki Współczesnej, połączone z warsztatami kompozytorskimi, a przede wszystkim z Festiwałem Muzyki Współczesnej. Co dwa lata, w sierpniu, odbywa się tu przegląd będący przejawem nowej fazy nowoczesności, charakteryzującej się coraz większą płynnością. Samolotami lądującymi na niewielkim lokalnym lotnisku w Mošnovie przybywa do Ostrawy większość uczestników warsztatów, solistów i kompozytorów (dotyczy to głównie gości z Zachodu), aby następnie zakwaterować się w hotelu Imperial i korzystać z uroków przemysłowego miasta.

W Konserwatorium Janáčka doświadczeni i przyszli kompozytorzy przez dwa tygodnie intensywnie koncentrują się na problemach nowych technik kompozycyjnych, aby potem wyniki swojej pracy przedstawić publiczności w sali koncertowej Ostrawskiego Domu Kultury podczas odbywającego się w trzecim tygodniu Festiwalu Muzyki Współczesnej. Inicjator i główny zawiadowca imprezy Petr Kotík, czeski muzyk z pochodzenia, obecnie mieszkający w Nowym Jorku, mawia, że Ostrawa jest dla niego miejscem nieprzerwanej pracy. Obchodząc dookoła budynek hotelu Imperial, czuje się jak w peruwiańskiej Limie. Najbardziej przemawia do niego to, że Ostrawa ma ten sam powab brzydoty, co Nowy Jork, w którym mieszka. Twierdzi wręcz, że jeśli ktoś jest poruszony industrialną architekturą Nowego Jorku, to znajdzie upodobanie również w Ostrawie, i vice versa. Ostrawa ma zdaniem Kotíka jeszcze jedną wielką zaletę w porównaniu z innymi miastami. W sierpniu nie przetaczają się przez nią tłumy turystów, a wynajem pomieszczeń oraz zaangażowanie orkiestry Filharmonii Janáčka nie kosztuje tyle, ile w przypadku innych zespołów muzycznych tego typu. Dzięki temu, w niezakłócony sposób i po niewygórowanych cenach, w ostatnim tygodniu sierpnia może przygotowywać się wraz z orkiestrą

do realizacji nagrań dzieł nowojorskiej awangardy, włącznie z opusami Johna Cage'a (na przykład 103).

Na festiwalu zawitali już tacy legendarni kompozytorzy, jak Alvin Lucier, twórca wyjątkowego eksperymentu muzycznego wykorzystujący mikrotonalność i mikrotonowe relacje płaszczyzn muzycznych, następnie Phill Niblock, Frederik Rzewski czy też uczeń Cage'a Christian Wolf lub Francuz Tristan Murail. Uczestniczyli w nim również czescy kompozytorzy, na przykład Martin Smolka. Gościli na nim także kompozytorzy z Brna (Ivo Medek, Jaroslav Šťastný, Dan Dlouhý i inni) oraz Słowacy, tacy jak Marián Lejava.

Powróćmy jednak do tytułu naszego tekstu. Festiwal Muzyki Współczesnej oraz Ostrawskie Dni Muzyki Współczesnej są nowymi i kruchymi fenomenami epoki postmodernistycznej odznaczającej się płynnością – kapitał (artysta) oddzielił się finansowo od miejsca, w którym tworzy, podczas gdy siła robocza (orkiestra) oraz narzędzia pracy nadal nie mają takiej mobilności. Swoją rolę w tym procesie odgrywają również Internet oraz język warsztatów (międzynarodowym środkiem służącym komunikacji między uczestnikami jest język angielski). Najważniejsze wydaje się jednak to, że Ostrawskie Centrum Muzyki Współczesnej, mające swoją filię również w Nowym Jorku, nie jest bezpośrednio uzależnione od jednego źródła finansowania. Wspomniane centrum (jego główny poręczyciel to menadżer, kompozytor, dyrygent i flecista Petr Kotík) może się przemieścić, wybrać dla swoich celów inną – na przykład tańszą – orkiestrę, o ile będzie ona realizować jego idee.

Artysta staje się w tym momencie współczesnym kapitałem: jeżeli nie uda mu się urzeczywistnić swoich pomysłów w danym miejscu, przeniesie się choćby i na drugą półkulę, gdzie znajdzie dużo tańszą i potrzebną mu siłę roboczą zdolną do wykonania zaplanowanego dzieła, zapewniającą równie wysoką jakość, za którą warto zapłacić. Wpływ na decyzję mają, rzecz jasna, również inne czynniki, jak choćby umiejętność porozumienia się po czesku, potencjał organizacyjny danego miejsca lub inne względy, takie jak emocjonalny związek artysty-organizatora z danym miejscem. To jednak temat na inną opowieść.